Baranek i chmurka

Baranek o imieniu Benek pasł się na łące na górskim zboczu. Kolor zielonej trawy, który go otaczał, wydawał mu się nudny. Dlatego najbardziej na świecie lubił oglądać obłoki na niebie. Całymi godzinami leżał z głową skierowaną do góry. Próbował odgadnąć, co przedstawiają przeróżne kształty w jakie formowały się chmury. Niektórym obłokom nawet nadawał imiona i próbował z nimi rozmawiać. Pewnego razu dostrzegł chmurkę, która bardzo, ale to bardzo przypominała mu jego samego. Benek obserwował, jak przemieszcza się po błękicie nieba. Z zadowoleniem zauważył, że płynęła w jego kierunku. Gdy była dokładnie nad nim zatrzymała się. Benek przyglądał się uważnie chmurce. Chmurka również wydawała się przyglądać barankowi. Baranek, jak to miał w zwyczaju, zagadnął do chmurki.

- Hej, chmurko!

- Hej, czy mogę skosztować trochę twojej trawy? – nieoczekiwanie spytała chmurka.

Baranek był zaskoczony. Zdarzało mu się mówić do chmur, ale nigdy żadna nie przemówiła do niego. Benek ucieszony pytaniem chmurki kontynuował rozmowę.

- Bardzo proszę kosztować do woli. Trawy mam pod dostatkiem i mówiąc szczerze jej kolor zielony wcale mi nie służy.

- Co ja słysz. Zielony kolor to mój ulubiony. Ja całymi godzinami mogę wpatrywać się z góry w porośnięte trawami łąki – dziwiła się chmurka.

- Ja wolę kolor niebieski, ten który jest na niebie. Poleżeć trochę w takim błękicie, otulić się białymi pierzynami z chmur, to jest moje marzenie – odpowiedział Benek.

- Chętnie zamienię się z tobą miejscami – zaproponowała chmurka.

- Czemu nie, ale jak to zrobić? Ja nie potrafię latać – wątpiąco zauważył Benek.

- Ja znam taki sposób. Wystarczy, że wjedziesz na szczyt góry, która jest przed tobą. A ja w tym czasie zniżę się najbardziej jak to możliwe – zaproponowała chmurka.

Baranek zachęcony wizją spełnienia swojego marzenia szybko rozpoczął wspinaczkę. Nie było to łatwe i trochę trwało, jednak Benek wytrwale zmierzał do celu. Chmurka również wędrowała, ale w przeciwnym kierunku. Obniżając się, dotknęła górskiego szczytu, ale nie był to jeszcze koniec jej wędrówki. Chmura ciągle schodziła niżej, aż znalazła się na górskich halach porośniętych trawą. W tym czasie baranek dotarł na szczyt góry i to on był teraz wyżej od chmury. Benek poczuł się jak w niebie. Z zachwytem podziwiał bezkresny błękit, jaki miał nad głową. Poniżej nie widział trawy, ponieważ dokładnie przykryła ją biała chmura. Baranek zaczął się nawet zastanawiać, czy nie zostanie ona zjedzona w całości. Zaniepokojony zwrócił się do chmurki.

- Jak smakuje trawa?

Chmura jednak nie nic nie opowiedziała. Benek pełen obaw postanowił wrócić z powrotem na łąkę i sam sprawdzić, co się tam dzieje. Trawa zanurzona w chmurze pokryła się rosą. Była bardzo śliska. Nic więc dziwnego, że baranek schodząc poślizgnął się na niej. Zaczął z dużą szybkością zjeżdżać w dół wydając głośne okrzyki. W krótkim czasie znalazł się na dole. Gdy otrząsnął się z nietypowej przejażdżki, spojrzał w górę. Z zadowoleniem zauważył, że wszystko wróciło do normy. Chmura wysoko płynęła po błękitnym niebie.

Od tej pory baranek dalej często wpatruje się w niebo, jednak nigdy nie zaczepia płynących po niebie chmurek.

Malwi

wydrukowano dnia: 25.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026